

Sygn. akt V ACa 511/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 lipca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Warszawie V Wydział Cywilny w składzie następującym:

Przewodniczący: Sędzia SA Bogdan Świerczakowski (spr.)

Sędziowie: SA Przemysław Kurzawa

SO (del.) Maria Piasecka

Protokolant: Aneta Walkowska

po rozpoznaniu w dniu 7 lipca 2020 r. w Warszawie

na rozprawie

sprawy z powództwa (...) spółki akcyjnej z siedzibą w W.

przeciwko A. B.

o ochronę dóbr osobistych

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Warszawie

z dnia 24 maja 2019 r., sygn. akt II C 81/19

oddala apelację.

Maria Piasecka Bogdan Świerczakowski Przemysław Kurzawa

Sygn. akt V ACa 511/19

UZASADNIENIE

Pozwem z dnia 25 stycznia 2019 r. skierowanym przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W. wniosła o:

1. zobowiązanie pozwanego do usunięcia skutków naruszenia dóbr osobistych powoda spowodowanego wypowiedziami pozwanego opublikowanymi w ramach wywiadu udzielonego przez pozwanego w programie pt.: „(...)”, który został opublikowany w dniu 16 stycznia 2019 r., poprzez złożenie, w terminie 7 dni od daty uprawomocnienia się wyroku, oświadczenia o następującej treści:

„Przeprosiny

A. B. przeprosza (...) S.A. za rozpowszechnianie w programie pt. (...) opublikowanym w dniu 16 stycznia 2019 r. w portalu (...)na stronie: (...) nieprawdziwych informacji, iż jedynym kanałem informacyjnym, do którego dostęp przez całą dobę, przebywając w zakładzie karnym, miał S. W. (obecnie oskarżony o zabójstwo śp. (...) P. A.) był (...) co prowadziło do braku możliwości dostępu, przez S. W., do pluralizmu poglądów. A. B. przeprosza (...)S.A. także, za rozpowszechnianie

sugestii, że mogło to mieć wpływ na zachowanie S. W. oraz za rozpowszechnienie twierdzenia, że działalność programowa (...) S.A. może być uznana za mowę nienawiści w stosunku do śp. (...)P. A.”,

- w formie ogłoszenia opublikowanego na koszt pozwanego przez kolejne 72 godziny na stronie głównej portalu (...) ((...) w jej głównej części, bezpośrednio pod paskiem głównego menu (paskiem wyboru działów) oraz w prostokątnym białym oknie o szerokości 960 pikseli oraz wysokości 399 pikseli (w formacie 16:9), którego krawędzie będą obramowane czarną linią o szerokości 2 pikseli, przy czym tytuł „Przeprosiny” ma być napisany pogrubioną czarną czcionką kroju Verdana o wysokości 21 pikseli, a treść przeprosin ma być napisana pogrubioną czarną czcionką kroju Verdana o wysokości 14 pikseli, bez jakichkolwiek komentarzy, odniesień do ich treści na tej samej stronie, bez zastosowania jakichkolwiek zabiegów formalnych i treściowych umniejszających znaczenie, rangę i powagę przeprosin lub zaznaczających dystans do ich treści lub formy,

2. zasądzenie od pozwanego kwoty 25.000 zł na cel społeczny, tj. na rzecz Fundacji (...), ul. (...), (...)-(...) W., KRS (...), nr rachunku bankowego: (...), z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia doręczenia odpisu pozwu do dnia zapłaty;

3. zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda zwrotu kosztów procesu.

Powód wyjaśnił, że pozwany udzielił wywiadu redaktorowi A. S., w którym znalazły się wypowiedzi naruszające dobra osobiste w postaci dobrego imienia i renomy powoda, wskazujące, iż:

- sposób w jaki telewizja publiczna w ostatnich miesiącach mówiła o śp. (...)P. A. może być uznany za mowę nienawiści w stosunku do określonego polityka,

- jedynym kanałem informacyjnym, do którego dostęp, przebywając w zakładzie karnym, przez całą dobę miał S. W. (obecnie oskarżony o zabójstwo śp. (...)P. A.) był (...), co stanowiło brak dostępu, przez S. W., do pluralizmu poglądów i sugerowanie, że w konsekwencji mogło to mieć wpływ na zachowanie S. W

Pozwany wniósł o oddalenie powództwa z uwagi na brak legitymacji procesowej biernej do występowania w niniejszym procesie, jako że udział pozwanego w programie emitowanym w dniu 16 stycznia 2019 r. „(...)”, stanowił wykonywanie ustawowych zadań Rzecznika Praw Obywatelskich, a tym samym pozew nie powinien być kierowany przeciwko osobie fizycznej piastującej urząd Rzecznika Praw Obywatelskich. Ewentualnie z ostrożności procesowej, w przypadku uznania przez Sąd, że posiada legitymację procesową bierną do występowania w sporze, pozwany wniósł o oddalenie powództwa z uwagi na brak naruszenia dóbr osobistych powoda.

Wyrokiem z dnia 24 maja 2019 r. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił powództwo i zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 4.337 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Podstawa faktyczna wyroku jest następująca.

W dniu 16 stycznia 2019 r. o godz. 13:46 na stronie internetowej: (...) został opublikowany fragment wywiadu przeprowadzonego przez redaktora A. S. dla programu (...) z Rzecznikiem Praw Obywatelskich - A. B.. Materiał ten został opatrzony tytułem: "(...)". W opublikowanym fragmencie rozmowy, padły następujące sformułowania:

"A. S. (dalej A.S.) – czy sposób w jaki telewizja publiczna w ostatnich miesiącach mówiła o P. A. mógł mieć wpływ na to co się stało, czy Pan ich obwinia? Dziennikarz O. J. F. zrobił taką analizę, Państwo ją znajdują na naszych stronach. I J. pisze tak – reporterzy stacji przedstawiali A. jako oszusta majątkowego, współautora afery A., polityka walczącego

z polskością, promującego nazizm, komunizm. Tam jeszcze była po drodze katastrofa ekologiczna. Pan uważa, że (...), mówiąc w ten sposób o A., przyczyniła się do tego co się stało?

A. B. (dalej A.B.) – Znowu, musiałbym być w głowie pana S., sprawcy...

A.S. – no dobrze, to inaczej zapytam, czy to była mowa nienawiści wobec A.?

A.B. – To jest moim zdaniem, to może być uznane jako mowa nienawiści w stosunku do określonego polityka, co więcej musimy zwrócić uwagę i tu akurat w tym czuję się bardziej kompetentny na temat tego do jakich mediów potencjalnie mógł mieć dostęp pan S.. Jeżeli on był zamknięty, to korzystał..

A.S. – bo on siedział do grudnia w więzieniu.

A.B. – tak jest, on korzystał tylko i wyłącznie z mediów, które są tak zwaną telewizją naziemną, czyli która jest nie przekazywana przez kablówkę. Czyli on nie ma dostępu do Internetu, nie ma dostępu do telewizji.

A.S. – to może akurat dobrze.

A.B. – nie ma dostępu do telewizji kodowanej, prawda, bo tylko mała garstka więźniów w Polsce ma prawo korzystania.

A.S. – no, ale co Pan chce powiedzieć, że on tylko do mediów publicznych ma dostęp, nie, w telewizji naziemnej są też inne kanały.

A.B. – no tak, ale jednak kanał informacyjny, który jest nadawany całą dobę, to jest (...), tak? Telewizja, inne telewizje są oczywiście, ale to jest ile? Pół godziny dziennie, tak? To jest pół godziny.

A.S. – chce Pan powiedzieć, że jedynym kanałem w telewizji naziemnej informacyjnym jest (...)? Rzeczywiście inne kanały, które są, nie wiem (...), czy P. to są kanały takie ogólne, gdzie informacje są nadawane przez pół godziny.

A.B. – tak jest.

A.S. a czy Pan sugeruje, że on siedział w więzieniu i się nakręcał, że, bo mu w celi włączyli (...)?

A.B. – ja tego nie wiem, czy tak było, bo znowu trzeba było by to przeanalizować, ale moim zdaniem jest to jedna z tych kwestii, które należałoby w tej sprawie wyjaśnić. Jakie mogą być konsekwencje braku możliwości dostępu do pluralizmu poglądów i czy to mogło mieć wpływ także na zachowanie. Ja nie wykluczam po prostu takiej tezy, prawda?"

W dalszej części wywiadu, reporter oczekiwał odpowiedzi na pytanie, czy w opinii jego rozmówcy J. K. (1) powinien zostać usunięty z telewizji publicznej, biorąc pod uwagę tę historię oraz wszystko inne co się w telewizji publicznej dzieje. Pozwany uchylił się od odpowiedzi na tak zadane pytanie, podnosząc, że jego rolą jako Rzecznika nie jest ocena polityczna, w związku z czym dziennikarz zmodyfikował pytanie, jaka jest ocena merytoryczna treści prezentowanych na antenie. Rzecznik ponownie nie udzielił jednoznacznej odpowiedzi, powołując się na zawiadomienie wystosowane w sprawie jednego, wskazanego programu. Treść animacji wskazanej przez Rzecznika została pokrótce przybliżona przez redaktora, do której uzupełniając odniósł się również Rzecznik, określając ją jako „pewną próbę zniesławienia”. Następne pytanie dotyczyło tego, czy Rzecznik oglądał serię materiałów zaprezentowanych w Wiadomościach po ataku na (...)A., które miały sugerować, że za język nienawiści odpowiada dzisiejsza opozycja, a w których atakowano również J. O. (1). Odpowiedź pozwanego rozpoczynała się od potwierdzenia, że treść tych materiałów jest mu znana, następnie padło stwierdzenie: „ja powiem tak, że znowu, prawda, znaczy nie podoba mi się tego typu przekaz, że akcentuje się tylko i wyłącznie wypowiedzi jednej strony, znowu, obowiązkiem telewizji publicznej jest rzetelne informowanie o sprawach publicznych, a nie używanie telewizji do mechanizmów propagandy publicznej”. Rozmówca zwrócił również uwagę, na czym jego zdaniem polega problem, powołał się także na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 13 grudnia 2016 r. Dziennikarz wskazał, czego ów wyrok dotyczył, co następnie zostało potwierdzone przez pozwanego, z podsumowaniem, że wyrok ten został „kompletnie zignorowany”, a ta część wypowiedzi została podsumowana stwierdzeniem: „I to są prawdopodobnie tego konsekwencje, że telewizja wykonuje zlecenie polityczne”. Fragment

opublikowanego wywiadu, kończył się pytaniem redaktora na temat mowy nienawiści i co możemy zrobić z tym zjawiskiem (Akt notarialny za nr Rep. A 516/2019 – k. 51-53; wywiad – nagranie na płycie - k. 118).

Cała treść przeprowadzonego wywiadu rozpoczynała się od przedstawienia rozmówcy jako A. B. – Rzecznika Praw Obywatelskich. Wywiad ten i zadane w jego ramach pytania dotyczyły m.in. zjawiska mowy nienawiści, pluralizmu informacyjnego oraz roli mediów, w kontekście zabójstwa (...) G. P. A.. Pierwsze zadane pytanie miało na celu uzyskanie odpowiedzi, dlaczego zginął P. A.. Rozmówca zwrócił uwagę, że wchodzenie w tego typu analizę bez przeprowadzenia dalszych czynności, jest nieodpowiedzialne. W reakcji na to stwierdzenie, dziennikarz podkreślił, że tego typu przypuszczenia pojawiają się już „po obu stronach”, co rozmówca skomentował w ten sposób, że z debaty, którą śledził, także wynikało, iż niektóre osoby wydawały już sądy. Kolejno redaktor powołał sprzeczne opinie, z których jedna obwiniała za zdarzenie J. O. (1), druga zaś (...). Rozmówca rozpoczął swoją wypowiedź od stwierdzenia: „To może spróbujmy zastanowić się nad tymi argumentami”, a jego dalsza wypowiedź dotyczyła kwestii odpowiedzialności za zorganizowanie imprezy, co redaktor podsumował stwierdzeniem: „czyli Pan raczej zdejmując odpowiedzialność z O., to zajmijmy się tą drugą teorią, że winny jest obecny obóz władzy(...) czy można postawić taki zarzut?”. Pozwany nie odpowiedział wprost na tak zadane pytanie, odwołując się do kwestii mowy nienawiści. Dziennikarz zapytał więc, na ile mowa nienawiści mogła doprowadzić do tego, że to (...) G. został obrany za cel ataku. „Ja tego nie wykluczam, tak jak mówię, nie jestem w stanie jednoznacznie przesądzić, bo to jest w stanie jednoznacznie przesądzić wyłącznie Sąd i biegli w toku postępowania sądowego”, zwrócił jednak uwagę, że (...) był celem różnych ataków. Dalsza część wywiadu stanowiła fragment rozmowy opublikowanej 16 stycznia 2019 r. na stronie internetowej: (...) rozpoczynający się od pytania „czy sposób w jaki telewizja publiczna w ostatnich miesiącach mówiła o P. A. mógł mieć wpływ na to co się stało, czy Pan ich obwinia (...)?” W odpowiedzi na pytanie kończące opublikowany w dniu 16 stycznia 2019 r. fragment wywiadu, pozwany udzielił odpowiedzi wskazującej na rolę Prokuratury w kontekście zjawiska mowy nienawiści. Kolejne pytanie dziennikarza dotyczyło tego, jakie wnioski można wyciągnąć i co proponowałby rozmówca. W odpowiedzi, pozwany ponownie zwrócił uwagę na rolę Prokuratury i działań przez nią podejmowanych, odniósł się do również do faktu połączenia stanowisk Ministra Sprawiedliwości i Prokuratora Generalnego. Dalej rozmówca nawiązał do zabójstwa do jakiego doszło w Wielkiej Brytanii, i skutków jakie ono odniosło, oraz nawiązał do osoby P. A.. Pozwany powołał się na dokument „(...)” oraz debaty „(...)”, w kontekście powrotu do idei zorganizowania miejsca spotkań dla przedstawicieli różnych opcji politycznych i ideowych. Na zakończenie swojej wypowiedzi, pozwany podsumował, że gdyby miał określić osobę P. A. jednym słowem to byłoby to „ekumeniczny”. Redaktor zakończył rozmowę stwierdzeniem, że ma nadzieję, iż będzie to lekcja i jego pesymizm przegra z optymizmem Pana Ministra oraz wskazał, że gościem programu był Rzecznik Praw Obywatelskich, A. B.. Dziennikarz nawiązał również do debaty, która miała mieć miejsce, jak i wyraził nadzieję na zabranie głosu przez J. K. (2) (nagranie wywiadu na płycie CD – k. 118).

A. B. z wykształcenia jest prawnikiem, posiada stopień naukowy doktora nauk prawnych, od 2015 r. pełni funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich. Na mocy ustawy z 3 grudnia 2010 r. o wdrożeniu niektórych przepisów Unii Europejskiej w zakresie równego traktowania (Dz.U.2016.1219) Rzecznikowi Praw Obywatelskich zostały powierzone zadania niezależnego organu do spraw realizacji zasady równego traktowania (okoliczność bezsporna, a nadto uchwała Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 24.07.2015 r. w sprawie powołania Rzecznika Praw Obywatelskich – k. 120; uchwała Senatu Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 07.08.2015 r. w sprawie wyrażenia zgody na powołanie Rzecznika Praw Obywatelskich – k. 121; protokół 99. Posiedzenia Sejmu z dnia 09.09.2015 r. zawierający Ślubowanie Rzecznika Praw Obywatelskich – k. 122).

W ramach pełnionej funkcji, pozwany wielokrotnie zajmował stanowisko się w kwestii zjawiska mowy nienawiści, m.in. przekazywał uwagi dotyczące przygotowania odpowiednich narzędzi służących ograniczenia mowy nienawiści w Internecie, w których definiował zakres pojęciowy „mowy nienawiści”, propagował również stworzenie kompleksowej strategii przeciwdziałania mowie nienawiści w przestrzeni publicznej. Rzecznik Praw Obywatelskich występował do Prezesa Zarządu (...) S.A. w sprawie emisji programów traktujących o zjawisku mowy nienawiści ze strony polityków. W wystąpieniu tym Rzecznik zwracał również uwagę na konstytucyjne i międzynarodowe standardy realizowania misji publicznej oraz poszanowania swobody wypowiedzi w mediach publicznych, których ważnym elementem

jest obowiązek prezentowania treści o pluralistycznym charakterze. Pismo w sprawie programu wyemitowanego w dniu 14 stycznia 2019 r. zostało także skierowane do Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego, w którym Rzecznik zwracał się jednocześnie o informację w sprawie podjętych działań zmierzających do nowelizacji przepisów w związku z wydaniem w dniu 13 grudnia 2016 r. przez Trybunał Konstytucyjny wyroku w sprawie K 13/16 (pismo z dnia 11.04.2018 r. skierowane do Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji – k. 37-48; pismo z dnia 23.10.2018 r. skierowane do Prokuratora Okręgowego w Warszawie – k. 276-282; zażalenie Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 06.12.2018 r. – k. 283-294; pismo z dnia 16.01.2019 r. skierowane do Prezesa Zarządu (...) S.A. – k. 299-303; pismo z dnia 21.01.2019 r. skierowane do Wiceprezesa Rady Ministrów, Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego – k. 304-305; pismo z dnia 15.01.2019 r. skierowane do Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – k. 307-309; wydruk artykułu „Hejt w internecie nie wyhamował” – k. 353; wydruk artykułu „(...)” – k. 355; wydruk artykułu „Lekcje przeciw mowie nienawiści są zenujące czy potrzebne? Spór J. Ż. i A. B. (...)” – k. 357-361; pismo z dnia 19.02.2019 r. skierowane do Prezesa Rady Ministrów – k. 363-379; wydruk ze strony internetowej (...) „(...)” – k. 381-406; Informacja Rzecznika Praw Obywatelskich dotycząca działań podejmowanych w zakresie praw kulturalnych – k. 454-467; w tym w szczególności k. 462-464; wydruk artykułu „A. B. pyta o manipulacje (...). (...)” – k. 586-596).

A. B. jako polski Rzecznik Praw Obywatelskich zabrał głos na posiedzeniu w dniach 21-22 stycznia 2019 r. Parlamentu Europejskiego w B., w sprawie petycji nr 0477/2017 w przedmiocie dyskryminowania dziennikarzy i ograniczenia wolności słowa w mediach publicznych w Polsce (protokół posiedzenia – k. 250-268).

Rzecznik Praw Obywatelskich podejmował działania związane z problematyką zapewnienia przestrzegania wolności wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, zwracając uwagę na konieczność zagwarantowania dziennikarzom możliwości wykonywania swojej pracy bez nacisków i ingerencji, zasadę wolności prasy i innych środków masowego przekazu oraz konstytucyjnej wolności wyrażania poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji, dotyczących spraw będących przedmiotem publicznego zainteresowania i mających publiczne znaczenie oraz na konieczność prezentowania treści o charakterze pluralistycznym. Podjął również działania wskutek wyemitowania satyrycznej animacji sugerującej, że środki pieniężne zebrane podczas (...) przekazywane są politykom, wskazując jednocześnie na możliwy antysemitki wydzźwięk animacji (pismo z dnia 08.08.2018 r. skierowane do Prezesa Zarządu Polskiej Agencji Prasowej S.A. – k. 273-274; pismo z dnia 15.01.2019 r. skierowane do Przewodniczącego Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji – k. 307-309; pismo z dnia 08.08.2018 r. skierowane do Prezesa Zarządu (...) S.A. – k. 311-315; pismo z dnia 23.01.2019 r. skierowane do Prokuratora Generalnego – k. 321-341).

Rzecznik podejmował ponadto działania w sprawie sytuacji osób pozbawionych wolności, cierpiących na poważne choroby psychiczne (pismo z dnia 17.01.2019 r. skierowane do Ministra Sprawiedliwości, Prokuratora Generalnego – k. 435-436; pismo z dnia 25.04.2018 r. skierowane do Rzecznika Praw Pacjenta – k. 437-440; wydruk ze strony internetowej (...) - k. 441-444; wydruk ze strony internetowej (...) - k. 445-449; wydruk ze strony internetowej (...) - k. 450-452).

W dniu 21 stycznia 2019 r. (...) S.A. w W. wezwała A. B. do zaniechania dalszego naruszania dóbr osobistych oraz usunięcie skutków ich naruszenia, w związku z wywiadem udzielonym w programie „(...)” opublikowanym w dniu 16 stycznia 2019 r. w portalu(...) W ramach pierwszego z żądań, wzywający domagał się zaniechania dalszego rozpowszechniania informacji i zarzutów podnoszących, iż sposób w jaki telewizja publiczna w ostatnich miesiącach mówiła o śp. (...) P. A. może być uznany za mowę nienawiści w stosunku do określonego polityka oraz że jedynym kanałem informacyjnym, do którego dostęp, przebywając w zakładzie karnym, przez całą dobę miał S. W. (obecnie oskarżony o zabójstwo śp. (...)P. A.) był (...), co stanowiło brak dostępu, przez S. W., do pluralizmu poglądów i sugerowanie, że w konsekwencji mogło to mieć wpływ na zachowanie S. W. W związku natomiast z już dokonanymi naruszeniami, adresat został wezwany do niezwłocznego i dobrowolnego usunięcia ich skutków poprzez złożenie oświadczenia o wskazanej treści oraz zapłatę kwoty 25.000 zł na cel społeczny. Wzywający oczekiwał na dobrowolne wykonanie czynności objętych wezwaniem, w terminie 14 dni licząc od dnia jego przesłania (wezwanie przedsądowe

do dobrowolnego zaniechania dalszego naruszania dóbr osobistych oraz usunięcia skutków ich naruszenia z dnia 21.01.2019 r. – k. 49-50).

Sąd oddalił wnioski dowodowe o: przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków (J. O. (2), E. K., M. P. – k. 6-7; A. S., P. O., M. K. – k. 73), przeprowadzenie dowodu z przesłuchania pozwanego w charakterze strony (k. 74) oraz o zwrócenie się w trybie art. 248 § 1 k.p.c. do wskazanych podmiotów i instytucji o przesłanie dokumentacji (k. 74-75) jak również wniosek pozwanego o dopuszczenie dowodu z nagrania na płycie CD dołączonej do pisma z dnia 17 maja 2019 r. – jako nie mające w sprawie istotnego znaczenia.

Sąd Okręgowy ocenił, że powództwo nie zasługiwało na uwzględnienie, z następujących względów.

Linia obrony pozwanego przez wywiezionym powództwem, sprowadzała się przede wszystkim do zakwestionowania jego legitymacji procesowej biernej, pozwany zaprzeczył ponadto jakoby jego wypowiedź naruszała dobra osobiste powoda, była nieprawdziwa czy wprowadzająca w błąd. Pozwany twierdził również, że jego wypowiedzi zostały sformułowane w interesie społecznym oraz działał w granicach dozwolonej krytyki.

Podstawę prawną powództwa stanowi art. 24 § 1 k.c., zgodnie z którym ten czyje dobro osobiste zostaje zagrożone cudzym działaniem, może żądać zaniechania tego działania, chyba że nie jest ono bezprawne. W razie dokonanego naruszenia może on także żądać, ażeby osoba, która dopuściła się naruszenia, dopełniła czynności potrzebnych do usunięcia jego skutków, w szczególności ażeby złożyła oświadczenie odpowiedniej treści i w odpowiedniej formie. Na zasadach przewidzianych w kodeksie może on również żądać zadośćuczynienia pieniężnego lub zapłaty odpowiedniej sumy pieniężnej na wskazany cel społeczny (art. 448 k.c.). Na podstawie art. 43 k.c. przepisy o ochronie dóbr osobistych osób fizycznych stosuje się odpowiednio do osób prawnych.

Katalog dóbr osobistych został wskazany w art. 23 k.c. i ma charakter otwarty. Powodowa spółka powołała się na naruszenie jej dóbr osobistych w postaci dobrego imienia i renomy. Dobre imię osoby prawnej (reputacja, goodwill, renoma, dobra sława) jest odpowiednikiem czci osoby fizycznej. W prawie cywilnym cześć występuje w dwóch aspektach: czci wewnętrznej (godność osobista) oraz czci zewnętrznej (dobre imię). Osobie prawnej nie przysługuje cześć wewnętrzna (godność osobista), ochronie prawnej podlega natomiast dobre imię (wyrok SN z 26.10.2006 r., I CSK 169/06, oraz wyrok SN z 11.01.2007 r., II CSK 392/06, OSP 2009, Nr 5, poz. 55). Działaniem naruszającym dobre imię osoby prawnej jest publikacja materiałów powodujących pogorszenie wizerunku osoby prawnej i narażających ją na utratę zaufania (wyrok SN z 17.7.2008 r., II CSK 111/08, Wspólnota 2009, Nr 7, s. 30) lub podważająca jej wiarygodność (wyrok SN z 13.1.2012 r., I CSK 790/10) (tak: Kodeks cywilny. Komentarz, red. dr hab. Konrad Osajda, rok 2019, wyd. 21, SipLegalis). Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 12 grudnia 2017 r. podkreślił, że dobra osobiste osób prawnych (art. 43 k.c. w zw. z art. 23 i 24 k.c.) to wartości niemajątkowe, dzięki którym osoba prawna może funkcjonować zgodnie ze swoim zakresem działania. Dobre imię osoby prawnej jest łączone z opinią, jaką o niej mają inne osoby ze względu na cele jej działalności. Uwzględnia się tu nie tylko tzw. renomę, wynikającą z jej dotychczasowej działalności, ale i niejako zakładaną renomę osoby prawnej od chwili jej powstania. Dobre imię osoby prawnej naruszają wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują jej niewłaściwe postępowanie mogące spowodować utratę zaufania potrzebnego do jej prawidłowego funkcjonowania (np. wyrok SN z dnia 12 grudnia 2017 r., sygn. akt IV CSK 131/17).

Sąd I instancji wskazał jeszcze na pogląd Sądu Najwyższego wedle którego przy wyznaczaniu zakresu ochrony dóbr osobistych służących osobom prawnym podstawowe znaczenie mają cel działalności i funkcja osób prawnych. Dobre imię osoby prawnej, zamiennie nazywane renomą, reputacją, dobrą sławą, jest odpowiednikiem czci osoby fizycznej. Zakres tych dóbr osobistych - ze względu na wyróżnianie w prawie cywilnym czci w dwóch aspektach, tj. czci wewnętrznej (godność osobista) oraz czci zewnętrznej (dobre imię) - nie jest jednak taki sam. Z istoty osoby prawnej wynika, że ochrona godności osobistej nie przysługuje osobie prawnej, w pełnym zakresie podlega natomiast ochronie jej dobre imię, które - w pewnym uproszczeniu - można pojmować jako obraz osoby prawnej w oczach osób trzecich. Dobre imię osoby prawnej może przybierać różną postać. Elementy składające się na dobre imię osoby prawnej zależą

od rodzaju działalności prowadzonej przez osobę prawną (gospodarcza, wychowawcza, charytatywna) (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 26 października 2006 r., I CSK 169/06).

Odpowiedzialność za naruszenie dobra osobistego uzależniona jest więc od trzech przesłanek, które muszą być spełnione łącznie, a są nimi: istnienie dobra osobistego, jego naruszenie oraz bezprawność działania. Ciężar udowodnienia pierwszej i drugiej przesłanki obciąża pokrzywdzonego, a trzecia objęta jest wzruszalnym domniemaniem prawnym. Jeżeli zatem zostanie wykazane naruszenie dobra osobistego, sprawcę naruszenia może uwolnić od odpowiedzialności tylko dowód braku bezprawności. Bezprawność jest zaś wyłączona, gdy działanie zostało podjęte w ramach istniejącego porządku prawnego oraz zgodnie z zasadami współżycia społecznego. Za takim poglądem jednoznacznie opowiedział się Sąd Najwyższy, stwierdzając, że „rozpoznając sprawę w przedmiocie ochrony dóbr osobistych Sąd powinien w pierwszej kolejności ustalić, czy doszło do naruszenia dobra osobistego, a dopiero w przypadku pozytywnej odpowiedzi ustalić, czy działanie pozwanego było bezprawne”, zaś dowód w takiej sprawie, że dobro zostało w ogóle naruszone „ciąży na osobie poszukującej ochrony prawnej na podstawie art. 24 k.c. Natomiast na tym, kto podjął działanie zagrażające dobru osobistemu innej osoby lub naruszające to dobro, spoczywa ciężar dowodu, że nie było ono bezprawne” (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 17 czerwca 2004 r., V CK 609/03).

Przechodząc na grunt rozpoznawanej sprawy, w pierwszej kolejności Sąd odniósł się do zarzutu pozwanego dotyczącego braku legitymacji procesowej.

Dominująca w doktrynie definicja legitymacji procesowej została zaakceptowana przez orzecznictwo i to zarówno Sądu Najwyższego, jak i sądów powszechnych. W uzasadnieniu wyroku z dnia 18 stycznia 2000 r., sygn. akt III CKN 525/98, Sąd Najwyższy wskazał, iż „legitymacja procesowa oznacza, że dany podmiot jest uprawniony do występowania w charakterze strony w konkretnym procesie w stosunku do jego przedmiotu”. W postanowieniu z dnia 19 stycznia 2017 r., sygn. akt I PZ 31/16, Sąd Najwyższy stwierdził, min., że „legitymacja procesowa jest przesłanką materialnoprawną skuteczności powództwa i oznacza wynikające z przepisów prawa materialnego uprawnienie do występowania w danym procesie w charakterze powoda (legitymacja procesowa czynna), względnie pozwanego (legitymacja procesowa bierna)”. Koncepcja legitymacji procesowej jako legitymacji materialnej została zaaprobowana w orzecznictwie sądów powszechnych. Przykładowo, zgodnie z wyrokiem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 23 listopada 2016 r., sygn. akt I ACa 1908/15, „legitymacja procesowa jest przesłanką merytoryczną, o której istnieniu przesądzają przepisy prawa materialnego, mające zastosowanie w konkretnym stanie faktycznym, nie zaś przepisy procesowe, jej brak nie prowadzi do odrzucenia pozwu lecz do oddalenia powództwa”. Brak więc stwierdzenia legitymacji procesowej po stronie pozwanej, w konsekwencji determinowałby konieczność oddalenia powództwa.

Zgodnie z art. 1 ust. 2 ustawy z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz.U. z 2018 r. poz. 2179), Rzecznik Praw Obywatelskich, stoi na straży wolności i praw człowieka i obywatela określonych w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej oraz w innych aktach normatywnych, w tym również na straży realizacji zasady równego traktowania. Z kolei art. 210 Konstytucji RP przewiduje, że Rzecznik Praw Obywatelskich jest w swojej działalności niezawisły, niezależny od innych organów państwowych i odpowiada jedynie przed Sejmem na zasadach określonych w ustawie. Nie ulega wątpliwości, iż zapowiedź kwestionowanego przez stronę powodową wywiadu udzielonego przez pozwanego programowi (...), jednoznacznie wskazywała, że rozmowa ta została przeprowadzona z Rzecznikiem Praw Obywatelskich. Przebieg audycji jak również informacje pojawiające się na ekranie, w których wskazano na pełnioną przez A. B. funkcję nie pozostawiają wątpliwości, że pozwany nie udzielił wywiadu jako osoba prywatna ale jako osoba pełniąca funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich.

To jednak nie oznacza, że powództwo podlegało oddaleniu. Sąd odwołał się do stanowiska judykatury, dopuszczającego osobistą odpowiedzialność osób fizycznych, które naruszyły cudze dobra osobiste pełniąc funkcję organu osób prawnych i występując w tym charakterze. Teoria organów osoby prawnej nie może co do zasady uzasadniać zwolnienia od odpowiedzialności za bezprawne działanie, krzywdzące inną osobę, także faktycznego sprawcy tego naruszenia, którym jest osoba fizyczna sprawująca funkcję organu. Dwupodmiotowość działania takiej osoby uzasadnia w tym wypadku dwupodmiotową odpowiedzialność i do pokrzywdzonego należy decyzja, przeciwko komu dochodzić będzie ochrony swoich dóbr (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 października 2007 r., o sygn. akt V CSK 249/09, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 grudnia 2002 r., II CKN 167/01, wyrok Sądu Najwyższego z dnia 11

października 1983 r., sygn. akt II CR 292/83; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 6 grudnia 1972 r., sygn. akt I PR 352/72; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 listopada 1980 r., sygn. akt IV CR 475/80). Przypisywanie skutków działalności osoby fizycznej osobie prawnej jest uzasadnione wówczas, gdy ta osoba występuje jako niosąca wolę bądź wiedzę danej osoby prawnej ze wszystkimi wynikającymi stąd konsekwencjami, a nie zamieszczała własne, pochodzące od niej treści. Wówczas nie może się uwolnić od odpowiedzialności za skutki swego działania (tak: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21 stycznia 2005 r., sygn. akt I CK 316/04).

Zdaniem Sądu Okręgowego w niniejszej sprawie nie sposób byłoby jednoznacznie ustalić, w jakim zakresie wypowiediane treści mogłyby zostać zakwalifikowane jako oficjalne stanowisko Rzecznika Praw Obywatelskich, a w jakim jedynie jako opinia czy też ocena osoby piastującej tę funkcję. To, że tematyka wywiadu - mowa nienawiści czy dostęp do pluralizmu poglądów, znajduje się w przedmiocie działalności Rzecznika Praw Obywatelskich - co nie budziło wątpliwości Sądu, nie oznacza, iż tematyka ta nie może pozostawać jednocześnie w kręgu zainteresowania pozwanego jako osoby fizycznej i wskazać w tym miejscu należy, że pozwany jest współautorem publikacji o tytule: „Koncepcja nadużycia prawa w Europejskiej Konwencji Praw Człowieka a mowa nienawiści, [w:] R. Wieruszewski i inni (red.) Mowa nienawiści a wolność słowa. Aspekty prawne i społeczne”, co dowodzi, iż temat ten pozostaje także w sferze jego naukowych zainteresowań. W ocenie Sądu Okręgowego trudności związane z rozdzieleniem stanowiska osoby prawnej od stanowiska osoby fizycznej piastującej stanowisko, stanowią dodatkowy argument na rzecz dopuszczalności odpowiedzialności osoby fizycznej występującej jako funkcjonariusz publiczny za naruszenie dóbr osobistych. Osoba działająca jako funkcjonariusz publiczny nie może usprawiedliwiać naruszenia dóbr osobistych innej osoby wykonywaniem czynności związanych z pełnioną funkcją (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2015 r., I CSK 534/14). Z tych względów Sąd za chybiony uznał zarzut pozwanego dotyczący braku jego legitymacji bierniej.

Następnie Sąd rozważył odpowiedzialność pozwanego na gruncie art. 23 k.c.

Stosownie do treści art. 21 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o ustawy o radiofonii i telewizji (Dz.U.2019.361 t.j.) publiczna radiofonia i telewizja realizuje misję publiczną, oferując, na zasadach określonych w ustawie, całemu społeczeństwu i poszczególnym jego częściom, zróżnicowane programy i inne usługi w zakresie informacji, publicystyki, kultury, rozrywki, edukacji i sportu, cechujące się pluralizmem, bezstronnością, wyważeniem i niezależnością oraz innowacyjnością, wysoką jakością i integralnością przekazu. Z powołanej normy prawnej wynika więc, że definicja misji publicznej została oparta o zasady: powszechności, zróżnicowania, pluralizmu, bezstronności, wyważenia, niezależności, innowacyjności, wysokiej jakości, integralności przekazu.

Znaczenie mediów publicznych dla wolności wypowiedzi oraz pluralizmu mediów, w kontekście gwarancyjnej roli państwa w tym zakresie, znajduje wyraz w orzecznictwie ETPC na gruncie art. 10 EKPC oraz licznych instrumentach Rady Europy. Trybunał uważa zagwarantowaną w tym przepisie wolność wypowiedzi za jeden z niezbędnych fundamentów społeczeństwa demokratycznego i warunek rozwoju każdej jednostki (wyrok ETPC z 7.12.1976 r., skarga Nr 5493/72 Handyside v. Wielka Brytania, Legalis, pkt 49). Podkreśla rolę prasy i mediów w przekazywaniu informacji oraz prawo publiczności do ich otrzymywania (wyrok ETPC z 26.4.1979 r., skarga Nr 6538/74 The Sunday Times v. Wielka Brytania, Legalis, pkt 65), przypisuje prasie rolę publicznego stróża (public watchdog) demokracji i odnosi zasady wolności wypowiedzi także do przekazów audiowizualnych (wyrok ETPC z 23.9.1994 r., skarga Nr 15890/89 Jersild v. Dania, Legalis, pkt 31). W tym kontekście Trybunał podkreśla zasadę pluralizmu i przypisuje państwu funkcję jego najwyższego gwaranta (supremeguarantor), w szczególności w obszarze mediów audiowizualnych. W wyroku ETPC z 16.7.2009 r. w sprawie Wojtas-Kaleta v. Polska (20436/02, Legalis), uznającym za naruszenie art. 10 EKPC ukaranie dziennikarki jako pracownika (...)za krytykę polityki programowej nadawcy publicznego w kontekście jego zadań, Trybunał podkreślił, że rola państwa jako gwaranta pluralizmu odnosi się zwłaszcza do mediów publicznych: „Jeżeli państwo decyduje się stworzyć system publicznej radiofonii i telewizji, krajowe prawo i praktyka musi gwarantować, że system ten zapewnia pluralistyczne usługi audiowizualne” (pkt 47). Trybunał rozwinął tę myśl w wyroku z 17.9.2009 r. w sprawie Manole i in. v. Mołdawia (13936/02, Legalis), ze skargi dziennikarzy publicznego Teleradio-Moldova (TRM) zarzucających Mołdawii nacisk polityczny na politykę redakcyjną nadawcy. Odwołując się do roli państwa jako gwaranta pluralizmu, Trybunał stwierdził: „Prawdziwe, skuteczne wykonywanie wolności wypowiedzi zależy nie tylko od obowiązku nieingerowania przez państwo, ale może wymagać

od niego podjęcia pozytywnych środków, poprzez prawo lub praktykę” (pkt 99). W obszarze mediów audiowizualnych obowiązkiem państwa jest stworzenie warunków dla niezależnej i bezstronnej informacji oraz pełnego spektrum opinii i komentarzy, przy czym wybór środków do tych celów musi odpowiadać lokalnym warunkom i należy do sfery uznania państwa (powołane za: S. Piątek (red.), Ustawa o radiofonii i telewizji. Komentarz. Warszawa 2014, Sip Legalis).

Działaniem naruszającym dobre imię osoby prawnej jest publikacja materiałów powodujących pogorszenie wizerunku osoby prawnej i narażających ją na utratę zaufania (wyrok SN z 17 lipca 2008 r., II CSK 111/08, Wspólnota 2009, Nr 7, s. 30), podważająca jej wiarygodność (wyrok SN z 13 stycznia 2012 r., I CSK 790/10). Dobre imię osoby prawnej naruszają także wypowiedzi, które obiektywnie oceniając, przypisują jej niewłaściwe postępowanie mogące spowodować utratę zaufania potrzebnego do jej prawidłowego funkcjonowania (wyrok SN z 12 grudnia 2017 r., sygn. IV CSK 131/17). Ochrona dóbr osób prawnych obejmuje w zasadzie dobra związane z jej funkcjonowaniem i zapewniające jej niezakłócone działanie i zależy jedynie od obiektywnie stwierdzonego faktu naruszenia jej dóbr osobistych działaniem bezprawnym.

Do naruszenia dóbr osobistych może dojść nie tylko na skutek pojedynczych zdań wplecionych w treść publikacji. Równie ważny jest wydźwięk publikacji jako całości, jego kontekst, temat, zawarte w nim sugestie. Jak podkreśla Sąd Najwyższy, za naruszające dobra osobiste może być uznana kompozycja artykułu, tytuły, podtytuły, zdjęcia, o ile ich dobór i układ tworzy nieprawdziwy godzący w te dobra obraz osoby, której dotyczy (por. wyrok SN z 5 czerwca 2009 r. sygn. akt II CSK 326/09; wyrok SN z 27 stycznia 2010 r. I CSK 465/08). Dobro osobiste może zostać naruszone całą treścią publikacji, jej sensem, a nie tylko konkretnymi sformułowaniami (wyrok Sądu Apelacyjnego w Warszawie z dnia 6 sierpnia 2015 r., VI ACa 565/14).

W ocenie Sądu Okręgowego, fragmenty wywiadu przeprowadzonego z pozwanym w dniu 16 stycznia 2019 r. kwestionowane przez powoda i wskazane przez niego w podstawie faktycznej powództwa, nie mogą zostać uznane za naruszające jego dobra osobiste w postaci dobrego imienia. Ocena wypowiedzi pozwanego musiała zostać dokonana w oparciu o całość wywiadu, w tym także pytań, jakie padły w jego trakcie. I tak, pierwsze z pytań zadanych przez dziennikarza, wymieniało określenia, jakich używano w odniesieniu do osoby P. A. i zostało zakończone pytaniem, „czy Pan uważa, że (...)mówiąc w ten sposób o A. przyczyniło się do tego co się stało?”. Pozwany nie udzielił odpowiedzi na tak zadane pytanie, stwierdzając jedynie, że „musiałby być w głowie S. W.”. Redaktor przeprowadzający wywiad doprecyzował więc zadane pytanie, dążąc do uzyskania odpowiedzi, „czy to była mowa nienawiści wobec A.?”. Na to pytanie, pozwany nie udzielił kategorycznej odpowiedzi, wskazując jedynie, że jego zdaniem mogło to być uznane jako mowa nienawiści w stosunku do określonego polityka. Dalsza wypowiedź pozwanego wskazywała na konieczność zwrócenia uwagi, do jakich mediów potencjalnie mógł mieć dostęp(...). Na pytanie dziennikarza, czy pozwany sugeruje, iż on (S. W.) siedział w więzieniu i się „nakręcał”, bo mu w celi włączyli (...), pozwany odpowiedział: „ja tego nie wiem, czy tak było, bo znowu trzeba było by to przeanalizować, ale moim zdaniem jest to jedna z tych kwestii, które należałoby w tej sprawie wyjaśnić. Jakie mogą być konsekwencje braku możliwości dostępu do pluralizmu poglądów i czy to mogło mieć wpływ także na zachowanie. Ja nie wykluczam po prostu takiej tezy, prawda?”

Zważyć więc należało, że w żadnym fragmencie wypowiedzi, pozwany nie formułował myśli w sposób kategoryczny, jednoznacznie przesądzający czy zarzucający powodowej spółce, iż dopuściła się mowy nienawiści wobec P. A., a jedynie sygnalizował potrzebę zbadania także tego aspektu sprawy. Były to więc jedynie opinie pozwanego, przypuszczenia, zwrócenie uwagi na potrzebę przeprowadzenia analizy, w jaki sposób prezentowanie - być może jednostronnego przekazu, mogło wpłynąć na odbiór przez osobę osadzoną. Wypowiedzi pozwanego zweryfikowane w kontekście całego wywiadu miały one charakter opinii i poglądów i nie podlegały wartościowaniu w kategoriach prawdy i fałszu, zwracały jedynie uwagę na potrzebę zbadania kwestii zapewnienia dostępu do pluralizmu poglądów.

Analiza wypowiedzi pozwanego winna zostać dokonana również z uwzględnieniem pytań sformułowanych przez prowadzącego audycję. Pytania te zaś zawierały tezy, do których pozwany musiał się odnieść. Pomimo tak skonstruowanych pytań, pozwany w żadnej części wywiadu nie stwierdził, by sposób w jaki telewizja publiczna mówiła o śp. (...)P. A. może być uznany za mowę nienawiści oraz że, jedynym kanałem informacyjnym, do którego dostęp, przebywając w zakładzie karnym, przez całą dobę miał S. W. było (...).

W dalszej części uzasadnienia Sąd I instancji zaznaczył, że o ile w przypadku wykazania zasadności twierdzeń pozwu w zakresie wypowiedzi pozwanego odnośnie zjawiska „mowy nienawiści”, istniałaby potencjalna możliwość naruszenia dobra osobistego powoda, gdyż taki zarzut biorąc pod uwagę misję telewizji publicznej ma poważny charakter, o tyle kwestia dostępności osób osadzonych do określonych kanałów informacyjnych, nie może w żaden sposób zostać uznana za naruszającą dobra osobiste. Za działanie naruszające dobre imię osoby prawnej można uznać publikację materiałów powodujących pogorszenie jej wizerunku i narażających ją na utratę zaufania, podważających jej wiarygodność, czy zarzucających niewłaściwe postępowanie. Nie jest natomiast dla Sądu Okręgowego dostrzegalny związek, pomiędzy kwestią jakie kanały telewizyjne udostępniane są osobom osadzonym, a pogorszeniem wizerunku powoda czy podważeniem jego wiarygodności. Przy czym ponownie Sąd podkreślił, że pozwany nie przesądził w swojej wypowiedzi, że możliwy dostęp osadzonego S. W. do tego kanału (...) mógł mieć wpływ na jego późniejsze zachowanie. Pozwany wyraźnie podkreślił, że nie ma takiej wiedzy („ja tego nie wiem czy tak było”), zasugerował jedynie, iż należałoby to wyjaśnić.

Wobec wytoczenia powództwa przez osobę prawną, brak było możliwości czynienia ustaleń na okoliczność negatywnych przeżyć, związanych z faktem naruszenia. Pozostają w takiej sytuacji wyłącznie kryteria obiektywne. Analiza wypowiedzi pozwanego udzielonych w ramach kwestionowanego przez powoda wywiadu, prowadzi do oceny, iż żadna ich część nie mogła naruszać dóbr osobistych powoda. Powód twierdził, że doszło do naruszenia jego dóbr osobistych poprzez następujące wypowiedzi pozwanego:

- sposób w jaki telewizja publiczna w ostatnich miesiącach mówiła o śp. (...)P. A. może być uznany za mowę nienawiści w stosunku do określonego polityka,

- jedynym kanałem informacyjnym, do którego dostęp, przebywając w zakładzie karnym, przez całą dobę miał S. W. (obecnie oskarżony o zabójstwo śp. (...)P. A.) był (...), co stanowiło brak dostępu, przez S. W., do pluralizmu poglądów i sugerowanie, że w konsekwencji mogło to mieć wpływ na zachowanie S. W.

Tymczasem, pozwany wyraźnie odpowiadając na pytanie czy zawarte w pytaniu sformułowania odnośnie (...)P. A. mogły być uznane za mowę nienawiści, odpowiedział, że „jego zdaniem to może być uznane jako mowa nienawiści w stosunku do określonego polityka”, co jak już wskazano, wyrażało jego opinię na temat sformułowań przytoczonych przez dziennikarza, a nie na temat powodowej spółki. Odnośnie drugiego kwestionowanego przez powoda fragmentu wypowiedzi, jest to jedynie własna interpretacja powoda wypowiedzi pozwanego, gdyż jak to omówiono, pozwany zwracał uwagę na potrzebę zbadania tej kwestii, nie formułował natomiast kategorię zarzutów czy jednoznacznych wniosków. Wypowiedzi te charakteryzuje niepewność, niejednoznaczność oraz uzasadniona rozważa i ostrożność w ich formułowaniu. Osoba korzystająca z tego rodzaju wypowiedzi ocennych nie jest w swoich osądach kategorię i tym samym pozostawia pole do dyskusji, co miało miejsce w niniejszym przypadku. Pozwany nie przesądził w opublikowanym wywiadzie, że powód dopuścił się mowy nienawiści czy też by brak pluralizmu prezentowanych przez niego poglądów wywołał takie a nie inne zachowanie S. W., a jedynie zasygnalizował wątpliwości w tym zakresie. W ocenie Sądu, tak użyte sformułowania miały również charakter wyważony, adekwatny do sytuacji, nie zawierały przy tym słów obelżywych czy mających rażąco negatywny wydźwięk. Analizowane wypowiedzi jednoznacznie należy zakwalifikować jako oceniające, a jednocześnie mieszczące się w granicach rzeczowej i konstruktywnej krytyki, co też doprowadziło Sąd do przekonania, że były one dopuszczalne. Nie naruszyły dóbr osobistych powodowej spółki.

W ocenie Sądu Okręgowego wypowiedzi pozwanego na temat mowy nienawiści czy konieczności zapewnienia pluralizmu mediów, stanowią istotny głos w debacie publicznej na tematy ważne społecznie i pozostające w kręgu szerokiego zainteresowania opinii publicznej, nie tylko z uwagi na wydarzenia z dnia 13 stycznia 2019 r. Pozbawienie pozwanego jako Rzecznika Praw Obywatelskich działającego na rzecz pluralizmu poglądów czy niezależności mediów, możliwości zabierania głosu w tego rodzaju dyskusjach, prowadziłyby do istotnego ograniczenia swobody debaty publicznej.

Działalność powodowej spółki, jak każdej instytucji publicznej, podlega ocenie społeczeństwa. Ocena ta może zaś przybrać również formę krytyczną. Treść wypowiedzi i jej charakter wskazują, że brak jest podstaw do zakwalifikowania jej jako naruszającej dobra osobiste. Nie można kwalifikować jako naruszeń dobra osobistego wszelkich - subiektywnie ocenianych jako niekomfortowe dla danego podmiotu - sytuacji. W doktrynie przekonywująco wyjaśniono, że codzienne relacje, kontakty między podmiotami społecznymi w sposób konieczny wiążą się z wzajemnymi ingerencjami w szeroko rozumiane sfery ich dóbr. Dopóki ingerencje te nie przekraczają granicy tego, co w naszej kulturze rozsądnie jest tolerować, nie powinno się w ogóle mówić o naruszeniu dobra osobistego (tak Piotr Machnikowski [w:] „Kodeks cywilny. Komentarz” pod redakcją Edwarda Gniewka i Piotra Machnikowskiego, Warszawa 2016, wyd. 7).

W podsumowaniu dotychczasowych rozważań Sąd podkreślił, że wbrew twierdzeniom pozwu, A. B. nie sformułował kategoriycznych wypowiedzi i też przypisanych mu przez stronę powodową. Nie sposób również uznać, by naruszenia dóbr osobistych upatrywać w wypowiedziach o charakterze przypuszczającym czy też sugestii wskazujących na konieczność zbadania, rozważania podnoszonych przez dziennikarza kwestii.

Pozwany podnosił m.in., że przedmiotowa wypowiedź stanowiła działanie w interesie społecznym oraz była formułowana w ramach dozwolonej krytyki, która należy do kontratypów wyłączających bezprawność naruszenia dóbr osobistych. Jak stanowi art. 10 ust. 1 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z dnia 04 listopada 1950 r. (Dz.U. z 1993 r. Nr 61, poz. 284 ze zm.), każdy ma prawo do wolności wyrażania opinii. Prawo to obejmuje wolność posiadania poglądów oraz otrzymywania i przekazywania informacji i idei bez ingerencji władz publicznych i bez względu na granice państwowe (...). Gwarancja wolności słowa została zapewniona również w art. 54 ust. 1 Konstytucji RP, który stanowi, że każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Wolność wyrażania opinii o jakiej mowa w tych przepisach jest jednym z zasadniczych fundamentów demokratycznego społeczeństwa oraz jednym z podstawowych warunków społecznego rozwoju i samospelnienia obywateli. Ograniczenie prawa do swobody wypowiedzi, również w odniesieniu do formułowania opinii, ocen jako wyjątki, wymagają ścisłej wykładni i dopuszczalne są po spełnieniu wskazań celowości, legalności i konieczności dla zapewnienia ochrony ważnych wartości, do których należą również dobra osobiste.

Sąd Najwyższy w uchwale Składu Siedmiu Sędziów z dnia 18 lutego 2005 r., sygn. akt III CZP 53/04 zaznaczył, że prawo do wolności słowa i prawo do ochrony czci to prawa chronione na podstawie Konstytucji (art. 14 i 54 ust. 1 oraz art. 30, 31 ust. 3 i 47), umów międzynarodowych (art. 10 ust. 1 i 2 Konwencji o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności, art. 19 Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka, art. 17 i 19 Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych) oraz ustaw (art. 24 KC i art. 1, 6, 12 ust. 1 i 41 prawa prasowego). Jednakowa jest ranga obu praw i poziom udzielanej im ochrony. Oznacza to, że żadnemu z nich nie można przyznać prymatu, pierwszeństwa w stosunku do drugiego. Żadne też z tych praw nie ma charakteru absolutnego. Gdy podnosi się, że prawo do wolności wypowiedzi może w określonych sytuacjach podlegać ograniczeniom ze względu na inne prawa, to należy jednocześnie pamiętać, że w konkretnych okolicznościach może zdarzyć się, że prawo do ochrony czci będzie musiało ustąpić przed innym prawem. W stanie takiej równowagi kolizja pomiędzy prawem do wolności słowa oraz prawem społeczeństwa do informacji, z jednej strony, a prawem jednostki do ochrony czci z drugiej strony będzie zawsze ostatecznie rozwiązywana w okolicznościach konkretnej sprawy. Równowaga obu praw, brak absolutnego charakteru któregokolwiek z nich i konieczność uwzględniania konkretnych okoliczności, w których konflikt praw się ujawnił, to czynniki, które należy brać pod rozwagę zarówno przy teoretycznym rozważaniu zagadnienia, jak i przy rozstrzygnięciu konkretnych spraw (uchwała Składu Siedmiu Sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04).

W orzecznictwie ETPCz podkreśla się, że wolność wypowiedzi, zagwarantowana w ust. 1 art. 10 Konwencji, stanowi jeden z podstawowych filarów społeczeństwa demokratycznego i jeden z podstawowych warunków jego rozwoju oraz samorealizacji jednostki. Z zastrzeżeniem ust. 2, ma zastosowanie nie tylko do “informacji” czy “idei”, które są przychylnie przyjmowane albo traktowane jako nieszkodliwe lub obojętne, lecz także do tych, które obrażają, oburzają lub wprowadzają niepokój. Wskazuje się, że takie są wymagania pluralizmu, tolerancji i otwartości, bez których nie ma

“demokratycznego społeczeństwa” (m.in. Oberschlick przeciwko Austrii (nr 1), wyrok z dnia 23 maja 1991 roku, Seria A nr 204, § 57 oraz Nilsen i Johnsen przeciwko Norwegii [WI], nr 23118/93, § 43, ECHR 1999-VIII; także w wyroku Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 08 lipca 1986 r., nr 9815/82 w sprawie Lingens przeciwko Austrii, Sip Lex nr 81012 poruszono kwestię wolności wyrażania opinii oraz zasadności ograniczenia wolności wypowiedzi).

Jak słusznie podkreślił również Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 28 sierpnia 2009 r., sygn. akt VI ACa 160/09, szczególną wagę Trybunał Strasburski przywiązuje do zagwarantowania swobody wypowiedzi w sferze działalności publicznej, wypowiedzi odnoszących się do istotnych zagadnień życia społecznego i politycznego. Analiza orzecznictwa Trybunału prowadzi do wniosku, że swoboda wypowiedzi w sporze publicznym, w tym zwłaszcza sporze politycznym, powinna być w imię zasady wolności debaty publicznej pojmowana szczególnie szeroko. Tym samym w tej sferze ewentualna ingerencja sądu powinna być szczególnie wyważona i ostrożna. Analogiczny pogląd obecny jest również w orzecznictwie Sądu Najwyższego, który wskazuje na potrzebę daleko idącej ochrony wolności wypowiedzi odnoszących się do spraw będących przedmiotem debaty publicznej (tak m.in. przywołana powyżej uchwała 7 sędziów SN z 18 lutego 2005 r.).

Przenosząc powyższe na grunt rozpoznawanej sprawy Sąd zakwalifikował wypowiedzi pozwanego jako dopuszczalną i uzasadnioną reakcję na pytania dziennikarza. Podkreślił, że pozwany udzielił wywiadu jako osobą sprawująca funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich. Jak wyżej zrelacjonowano, dziennikarz w trakcie wywiadu sformułował twierdzenie: „...reporterzy stacji przedstawiali A. jako oszusta majątkowego, współautora afery A., polityka walczącego z polskością, promującego nazizm, komunizm. Tam jeszcze była po drodze katastrofa ekologiczna. Pan uważa, że (...), mówiąc w ten sposób o A., przyczyniła się do tego co się stało?”. W ocenie Sądu uzasadnioną, a wręcz oczekiwaną reakcją Rzecznika Praw Obywatelskich na takie twierdzenie, jest podniesienie konieczności zbadania poruszonej kwestii, jak również wskazanie na możliwość zakwalifikowania tego rodzaju wypowiedzi jako mowy nienawiści. Reakcja ta jest uzasadniona w świetle konstytucyjnych i ustawowych zadań i obowiązków Rzecznika Praw. Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 lutego 2019 r., V K 38/18, wyjaśnił, że pod pojęciem mowy nienawiści powszechnie rozumie się wypowiedzi i wizerunki łączące, wyszydzające i poniżające grupy i jednostki z powodów całkowicie lub po części od nich niezależnych, a także przynależności do innych naturalnych grup społecznych, przy czym grupy naturalne to takie których się nie wybiera, udział w jednych determinowany jest biologicznie (płeć, kolor skóry), w innych społecznie, jak przynależność etniczna, religijna, język. W społeczeństwie demokratycznym, istnieje potrzeba sankcjonowania, a nawet przeciwdziałania wszystkim formom ekspresji, których celem jest upowszechnianie, promowanie, usprawiedliwianie lub podżeganie do nienawiści, której źródłem jest nietolerancja pod warunkiem, że tego typu ograniczenia, czy restrykcje, nakładane na wolność słowa, są proporcjonalne do celu, któremu mają służyć.

Nie budziło wątpliwości Sądu, że nie narusza dóbr osobistych wypowiedź, której celem jest wskazanie na konieczność wyjaśnienia, czy dane wypowiedzi mają charakter mowy nienawiści. Takie działanie nie ma również charakteru bezprawnego, gdyż podejmowane jest w obronie społecznie uzasadnionego interesu. Warunkiem prawidłowego funkcjonowania społeczeństwa demokratycznego jest dostęp do informacji oraz swobodny przepływ idei, sądów i ocen. Działanie w obronie uzasadnionego interesu społecznego, jako przesłanka wyłączająca bezprawność działania sprawcy naruszenia dóbr osobistych, może mieć zastosowanie nie tylko w stosunku do osób wykonujących funkcje dziennikarza. Wymiana informacji oraz ocen w społeczeństwie demokratycznym nie dokonuje się wyłącznie poprzez publikacje prasowe, których autorami są dziennikarze, ale obejmuje także inne formy przekazu informacji, idei i ocen, przez osoby pełniące różne funkcje społeczne i zawodowe (powołane za: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2017 r., sygn. akt I CSK 621/16).

To mowa nienawiści godzi w porządek prawny, a nie wypowiedzi wskazujące na potrzebę badania materiałów prezentowanych przez programy telewizyjne, pod kątem występowania tego rodzaju treści.

Szczególnego podkreślenia wymaga stwierdzenie, że obok mowy nienawiści, występuje skorelowane z nią negatywne zjawisko w postaci akceptacji mowy nienawiści. Akceptacja mowy nienawiści w aspekcie społecznym prowadzi do utrwalania stereotypów, uprzedzeń i dyskryminacji rozpowszechnionej czy usprawiedliwionej mową nienawiści. Skoro zatem pozwany - sprawujący funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich - skonfrontowany został z sugestiami

o występowaniu mowy nienawiści w przekazie telewizji publicznej, to oczekiwaną od niego reakcją jest odniesienie się do tej kwestii i zwrócenie uwagi na omawiany problem. Stanowi to przejaw prawidłowego wypełnienia przez niego powierzonej mu funkcji. W ocenie Sądu Okręgowego, debata dotycząca mowy nienawiści jest konieczna dla zapewnienia prawidłowego funkcjonowania demokratycznego państwa prawa. Potrzeba ta jest szczególnie zaktualizowana współcześnie, zważywszy na poziom tejsze debaty i coraz szersze społeczne przyzwolenie na formułowanie wypowiedzi mieszczących się w definicji mowy nienawiści.

Powód wniósł apelację, skarżąc wyrok w całości. Zarzucił naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. (zarzut 1.); art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i art. 162 k.p.c. (zarzuty 2. i 3. i 4.); art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 43 k.c. i art. 448 k.c. Apelacja zawiera wniosek o zmianę wyroku i uwzględnienie powództwa w całości. Zawiera nadto wnioski złożone w trybie art. 380 k.p.c.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji oraz o nieuwzględnienie wniosków dotyczących prowadzenia postępowania dowodowego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja nie jest zasadna.

Pierwsza postać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. odnosi się do ustalenia Sądu odnośnie udzielania przez pozwanego wywiadu jako osoby pełniącej funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich – skarżący twierdzi, że pozwany wypowiadał się jako osoba prywatna. Takiej tezie przeczy tytuł materiału, wskazujący jednoznacznie na wywiad z A. B. – Rzecznikiem Praw Obywatelskich, rozpoczęcie wywiadu od przedstawienia rozmówcy przez dziennikarza w taki właśnie sposób, jak również szeroko opisane w podstawie faktycznej rozstrzygnięcia a niezakwestionowane przez skarżącego, związki pomiędzy przedmiotem wywiadu a dotychczasową działalnością pozwanego w charakterze Rzecznika Praw Obywatelskich, w ramach pełnionej funkcji (str. 9-10 uzasadnienia wyroku). Publiczne zajmowanie stanowiska w przedmiocie mowy nienawiści, także bez związku z konkretnymi sprawami prowadzonymi w trybie przewidzianym ustawą z dnia 15 lipca 1987 r. o Rzeczniku Praw Obywatelskich (Dz.U.2020.627 j.t.) niewątpliwie mieści się w granicach kompetencji Rzecznika Praw Obywatelskich zakreślonych art. 208 ust. 1 Konstytucji oraz art. 1 ust. 2 i art. 17b ustawy o Rzeczniku Praw Obywatelskich. Oceniając komentowany zarzut negatywnie, Sąd Apelacyjny odnotowuje zarazem fakt, że Sąd I instancji dostrzegł związek tematyki wywiadu z zainteresowaniami pozwanego jako osoby fizycznej i zaakcentował istotną trudność w jednoznacznym ustaleniu, w jakim zakresie wypowiedzi miały charakter oficjalnego stanowiska Rzecznika Praw Obywatelskich (str. 16 uzasadnienia wyroku). Kwestia ta nie zaważyła wszakże na oddaleniu powództwa, ostatecznie bowiem Sąd Okręgowy nie zaaprobował stanowiska pozwanego prezentowanego w pierwszej kolejności – dotyczącego braku legitymacji biernej w niniejszym procesie. Powołując się na utrwalone poglądy wyrażane w piśmiennictwie i orzecznictwie, Sąd ten przeprowadził wywód zwieńczony wnioskiem, że do pokrzywdzonego należy decyzja, czy dochodzi ochrony swych dóbr od osoby działającej jako piastun organu osoby prawnej czy też od tej osoby jako osoby fizycznej. Wskazał przy tym finalnie na wyrok Sądu Najwyższego z dnia 20 maja 2015 r., I CSK 534/14: „Osoba fizyczna występująca jako funkcjonariusz publiczny, która swoim działaniem, podjętym w ramach wykonywanej funkcji publicznej, naruszyła dobra osobiste innej osoby, może ponieść odpowiedzialność z tego tytułu niezależnie od odpowiedzialności Skarbu Państwa, jeżeli spełnione zostały przesłanki określone w art. 24 § 1 k.c.”

Nie negując co do zasady zasadniczych wątków przedstawionego rozumowania, Sąd Apelacyjny widzi potrzebę zwrócenia uwagi na następujące okoliczności, pozostające w związku z pierwszym zarzutem apelacyjnym.

Podmiot określony w Konstytucji i ustawie jako Rzecznik Praw Obywatelskich nie został wyposażony w osobność prawną i w konsekwencji – w świetle art. 64 k.c. – w zdolność sądową, oczywiście jeśli nie brać pod uwagę zdolności sądowej osoby fizycznej pełniącej tę funkcję. Żaden przepis prawa nie umożliwia pozwania „Rzecznika Praw Obywatelskich”. Jest to możliwe jedynie niejako pośrednio – jako statio fisci Skarbu Państwa, ale w takim przypadku pozwanym jest osoba prawna – Skarb Państwa (art. 33 k.c.). Ponieważ jednak zgodnie z art. 34 k.c. Skarb Państwa jest w stosunkach cywilnoprawnych podmiotem tylko tych praw i obowiązków, które dotyczą mienia państwowego (nienależącego do innych osób prawnych), a więc w sprawach dotyczących mienia, to wydaje się wątpliwe, czy mógłby

być skutecznie pozwany w sprawie dotyczącej ochrony dóbr osobistych, wynikłej na tle wypowiedzi osoby sprawującej urząd państwowy (ta kwestia nie była przedmiotem rozważań w sprawie sygn. akt I ACa 273/12 Sądu Apelacyjnego w Warszawie, do której nawiązywał pozwany).

Art. 211 Konstytucji przyznaje Rzecznikowi Praw Obywatelskich immunitet. Ma on charakter formalny (procesowy) i względny. Obejmuje wszelką odpowiedzialność prawnokarną ale nie obejmuje odpowiedzialności cywilnej (por. np. Aldona Domańska, Uniwersytet Łódzki, „Kilka uwag na temat immunitetu Rzecznika Praw Obywatelskich”).

Powyższe uwagi prowadzą do wniosku, że gdyby podzielić stanowisko pozwanego co do niemożności skutecznego pozwania osoby pełniącej funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich w procesie cywilnym w przypadku stwierdzenia działania w związku z pełnioną funkcją (czyli pozwania z jedynie możliwym skutkiem oddalenia powództwa), to de facto byłoby to równoznaczne z wykreowaniem negatywnej przesłanki procesowej, dalej nawet idącej niż w przypadku odpowiedzialności prawnokarnej, gdyż mającej charakter bezwzględny (materialny), tyle tylko, że zapadałoby orzeczenie o charakterze merytorycznym, a nie formalnym jak to ma miejsce w razie odrzucenia pozwu. W przypadku istnienia immunitetu obejmującego także odpowiedzialność cywilnoprawną (np. poselskiego), ustalenie, że zachowanie pozwanego stanowiło działalność wchodzącą w zakres sprawowania mandatu poselskiego, prowadzi właśnie co do zasady właśnie do odrzucenia pozwu, a nie jego oddalenia (por. np. postanowienie Sądu Najwyższego z 2 grudnia 2009 r., I CSK 140/09, OSNC 2010/5/83).

Druga i trzecia postać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. nie uwzględnia jasno wyłożonych przez Sąd Okręgowy, relacji pomiędzy poszczególnymi fragmentami wypowiedzi pozwanego oraz wywodu dotyczącego odczytania tekstu jako całości. Wbrew stanowisku skarżącego, Sąd analizował kwestionowane wypowiedzi również pod kątem ewentualnie zawartych w nich sugestii, z uwzględnieniem sensu i kontekstu. Nie brał pod uwagę wyłącznie wymienionych w pozwie fragmentów wywiadu. Uzasadnienie zaskarżonego wyroku zawiera wyczerpującą analizę wypowiedzi dziennikarza i pozwanego oraz logiczne, przekonujące konkluzje, który to wywód i wnioski Sąd Apelacyjny przyjmuje za własne. W szczególności należy podkreślić trafną ocenę, że pozwany był wręcz zobligowany z racji pełnionej funkcji, by wziąć udział w debacie publicznej dotyczącej morderstwa dokonanego na (...)G., P. A., szczególnie w zakresie poszukiwania przyczyn zaistnienia tego tragicznego wydarzenia. Sąd słusznie dostrzegł, że pozwany nie mógł nie odpowiedzieć na zadane przez dziennikarza pytania, oraz, że jego odpowiedzi były w odniesieniu do (...)niestanowcze, niekategoryczne, i to mimo jednoznacznie zredagowanych pytań, zawierających konkretne, niekorzystne dla powoda, tezy.

Wyrażenie przez Rzecznika Praw Obywatelskich oczekiwania, że sprawa zostanie wyjaśniona, nie może być traktowane jako ingerencja w dobra osobiste powoda, zwłaszcza jeśli się zważy na tezy postawione przez prowadzącego wywiad, sformułowane według niego (A. S.) na podstawie analizy programów w telewizji publicznej dokonanej przez dziennikarza J. F., według której – co ustalił Sąd Okręgowy i co nie zostało zakwestionowane w apelacji (istnienie takiej analizy) – „reporterzy stacji przedstawiali A. jako oszusta majątkowego, współautora afery A., polityka walczącego z polskością, promującego nazizm, komunizm. Tam jeszcze była katastrofa ekologiczna.” Bezpośrednia odpowiedź pozwanego była nadzwyczaj wstrzemięźliwa: „Znowu, musiałbym być w głowie pana S., sprawcy...” Pozwany odnosił się do postawionych tez. Przytoczone przez dziennikarza zarzuty stawiane w telewizji publicznej potencjalnie zakwalifikował jako mowę nienawiści, na pytanie „czy była to mowa nienawiści wobec A.?” odpowiedział, że „jego zdaniem to może być uznane jako mowa nienawiści w stosunku do określonego polityka”. Odpowiadając w ten sposób wyraził uogólnioną opinię, z dystansem odnoszącą się do przedstawionych przez dziennikarza informacji. Poza tym wypowiadał się w trybie przypuszczającym, nie mającym charakteru przesądzającego.

Sąd Apelacyjny podziela także uwagę Sądu Okręgowego dotyczącą nieistnienia związku pomiędzy odpowiedzią na pytanie jakie kanały telewizyjne udostępniane są osobom pozbawionym wolności, a wizerunkiem powoda. Przede wszystkim jednak wymaga podkreślenia, że na pytanie o to czy późniejszy sprawca „nakręcał się” za sprawą włączoną w celi (...), pozwany odpowiedział: „ja tego nie wiem czy tak było, bo to trzeba byłoby przeanalizować...” Dalsza część tej wypowiedzi pozwanego odnosi się wprawdzie do konsekwencji braku możliwości dostępu do pluralizmu poglądów, ale na końcu pozwany stwierdził: „Ja nie wykluczam po prostu takiej tezy, prawda?”, co znowu wskazuje na szersze

tło wypowiedzi, odnoszącej się do możliwych, potencjalnych sytuacji, a nie do okoliczności konkretnie zaistniałych. Teza jakoby na podstawie wypowiedzi pozwanego przeciętny widz „mógł dojść do przekonania, iż dostęp S. W. przez całą dobę, tylko do jednego kanału informacyjnego – (...) (...) miał wpływ na zachowanie S. W.”, jest subiektywną oceną skarżącego.

Pierwsza postać zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i art. 162 k.p.c. nie została doprecyzowana. Nie wynika z treści tego zarzutu ani z uzasadnienia apelacji, o jakie konkretnie chodzi dowody „przeprowadzone na okoliczności nie mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotnego znaczenia”. Nie jest rzeczą Sądu zastępowanie strony w bądź precyzowaniu zarzutów, ani poszukiwanie ewentualnych uchybień Sądu I instancji, poza związanymi ze stosowaniem prawa materialnego. Zarzut ten jest więc całkowicie chybiony.

Nie zasługiwały na uwzględnienie również pozostałe dwa zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. i art. 162 k.p.c., co zarazem przesądzało o nieuwzględnieniu wniosków złożonych w trybie art. 380 k.p.c. Należy w tym miejscu wyjaśnić, że artykuł 380 k.p.c. jest elementem uzasadnienia podstawy zaskarżenia orzeczenia kończącego postępowanie w sprawie. Sąd drugiej instancji nie wydaje w związku z tym odrębnego orzeczenia co do wniosku złożonego w tym trybie. Zgodnie z utrwalonym orzecznictwem jego rozpoznanie znajduje odzwierciedlenie jedynie w uzasadnieniu orzeczenia kończącego postępowanie odwoławcze.

Sąd Okręgowy prawidłowo nie uwzględnił wniosków o przesłuchanie świadków wymienionych w apelacji. Zgodnie z art. 227 k.p.c. przedmiotem dowodu są tylko fakty mające dla rozstrzygnięcia sprawy istotne znaczenie. Bardzo ogólna teza dowodowa odnosząca się do J. O. (2); „na okoliczność sposobu i zakresu naruszenia dóbr osobistych powódki przez pozwanego, rodzaju naruszonych dóbr, a także na okoliczność miejsca, czasu, sposobu i zakresu naruszenia dóbr osobistych powódki, rodzaju naruszonych dóbr oraz skutków naruszenia tych dóbr dla powódki”, powtórzona na obecnym etapie postępowania bez jakiegokolwiek pogłębienia, nie wskazuje na żadne fakty, o których świadek ten mógłby zeznać, a które nie wynikają z już zgromadzonego materiału dowodowego, w szczególności dokumentów na których oparł się Sąd I instancji. W dodatku, jak słusznie zauważył pozwany w odpowiedzi na apelację za wyrokiem Sądu Najwyższego z dnia 14 listopada 1986 r., II CR 295/86, „przeświadczenie pracowników lub członków organu osoby prawnej nie może stanowić podstawy stwierdzenia faktu naruszenia dobra osobistego.”

Dwaj kolejni świadkowie mieliby zeznawać na okoliczności dotyczące dostępu S. W. do programów telewizyjnych w Zakładzie Karnym w M., co także nie ma znaczenia dla rozstrzygnięcia jeśli się zważy, że Sąd nie czynił na ten temat żadnych ustaleń faktycznych, a jak wynika z oceny prawnej, nie było to konieczne. Można dodać, że apelacja nie zawiera takich zarzutów, które dotyczyłyby błędów w ustaleniach faktycznych bądź też zaniechania poczynienia jakichś ustaleń.

Zarzut pominięcia dowodu z audiowizualnego zapis konferencji prasowej Rzecznika Praw Obywatelskich z dnia 29 kwietnia 2019 r. jest chybiony. Nie dość, że chodzi o zdarzenie nie mające żadnego związku z niniejszą sprawą, to jeszcze mające inną formę – konferencji prasowej a nie wywiadu, mającego nieco inną dynamikę. Uczynienie z utrwalonego wówczas materiału niejako punktu odniesienia dla oceny wywiadu będącego przedmiotem tego postępowania ma charakter wyłącznie subiektywny.

Zarzut naruszenia art. 24 § 1 k.c. w zw. z art. 43 k.c. nie zawiera argumentów, które podważyłyby merytoryczną, rzeczową i wszechstronną ocenę prawną dokonaną przez Sąd I instancji na gruncie dokonanych ustaleń faktycznych, z wykorzystaniem dorobku judykatury i piśmiennictwa. Jak to już wyjaśniano, pozwany nie wypowiedział się stanowczo na temat ewentualnego wpływu programu (...) na zachowanie S. Z. sens przekazu płynącego z wywiadu wyrażał się w zwróceniu uwagi na zjawisko mowy nienawiści, jak również na potrzebę wyjaśnienia motywów działania sprawcy zbrodni.

Niezależnie od w pełni pozytywnej oceny zastosowania art. 24 k.c. przez Sąd Okręgowy, zachodzi jeszcze potrzeba zwrócenia uwagi na zakres stosowania art. 23 k.c. i 24 k.c. w zw. z art. 43 k.c. w stosunku do podmiotu będącego nadawcą medialnym.

Jak się jednolicie przyjmuje w orzecznictwie, osoby prowadzące działalność publiczną, powszechnie znane, muszą się liczyć z faktem, że wypowiedzi je oceniające będą formułowane ostrzej, a nawet z pewną przesadą. W konsekwencji osoby publiczne w większym od przeciętnego zakresie muszą tolerować kierowane wobec nich wypowiedzi krytyczne. Formułuje się w związku z tym, wywodzoną z orzecznictwa Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, zasadę tzw. „grubszej skóry”, zgodnie z którą granice swobody wypowiedzi i zakres dopuszczalnej krytyki są szersze w przypadku polityków i osób publicznych. Tego wymaga w szczególności prawo do otwartej i nieskrępowanej debaty publicznej, stanowiącej jedną z podstawowych wartości państwa demokratycznego. Swoboda wypowiedzi ulega wzmocnieniu, gdy - jak w niniejszej sprawie - dotyczy kwestii budzących publiczne zainteresowanie i polega na inicjowaniu albo uczestnictwie w debacie publicznej (por. uchwałę składu siedmiu sędziów Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2005 r., III CZP 53/04, i wyroki Sądu Najwyższego z dnia 2 lutego 2011 r., II CSK 393/10 oraz z dnia 19 czerwca 2015 r., IV CSK 470/14; por. też wyroki Europejskiego Trybunału Praw Człowieka: z dnia 19 grudnia 2006 r. w sprawie D. p. Polsce ze skargi nr 18235/02, § 28; z dnia 21 października 2014 r. w sprawie Erla Hlynisdottir p. Islandii (2) ze skargi nr 54125/10, § 61; z dnia 10 listopada 2015 r. w sprawie Couderc i Hachette Filipacchi Associés p. Francji ze skargi nr 40454/07, § 96) (przytoczone za uzasadnieniem wyroku Sądu Najwyższego z dnia 30 czerwca 2017 r., I CSK 603/16).

Zdaniem Sądu Apelacyjnego zasada ta winna się odnosić co najmniej w takiej samej mierze do nadawców mediów, a zwłaszcza mediów informacyjnych i przekazujących materiały publicystyczne. Stale informują one opinię publiczną o bieżących wydarzeniach i emitują programy, w których fakty poddawane są interpretacji. Przedstawiają również własne stanowisko w sprawach istotnych z punktu widzenia opinii publicznej. Wobec tego wydaje się oczywiste, że właściciele takich mediów, mających istotny wpływ na przebieg debaty publicznej, muszą się liczyć z komentarzami, również krytycznymi, nawet wyrażanymi w ostrej formie, z elementami przesady, czy z niedopowiedzeniami zawierającymi niewygodne pytania. Wydaje się celowe wskazanie w tym miejscu na wyrok Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z dnia 5 lipca 2016 r. w sprawie K. p. (...)ze skargi nr 26115/10, gdzie powodem był wydawca prasowy, a pozwanym polityk. Sądy krajowe w tamtej sprawie uwzględniły powództwo, zaś Europejski Trybunał Praw Człowieka uwzględnił skargę pozwanego, stwierdzając naruszenie art. 10 Konwencji. W uzasadnieniu wyroku Trybunał stwierdził m.in., że „dziennikarze i publicyści - podobnie, jak inne osoby aktywnie zaangażowane w życie publiczne – muszą wykazywać większą otwartość na krytykę wobec nich. W systemie demokratycznym granice dozwolonej krytyki muszą być znacznie szersze, gdy wchodzi w grę gazeta niż w przypadku osoby prywatnej.” Nie ulega wątpliwości, że uwaga dotycząca „gazety” jest w pełni aktualna także w odniesieniu do nadawcy telewizyjnego, w dodatku – jak w tym przypadku – nadawcy publicznego. Można jeszcze odnotować, że Trybunał w tamtej sprawie zauważył, iż art.10 ust.2 Konwencji w ogóle pozostawia niewiele miejsca na ograniczenia wypowiedzi politycznych lub debaty o kwestiach interesu publicznego. Konwencja oferuje ochronę wszystkim uczestnikom takich debat. Trybunał zwrócił uwagę, że w tego typu sprawie należy ocenić konieczność ingerencji sądu w społeczeństwie demokratycznym. Sąd Okręgowy trafnie nie dopatrywał się takiej konieczności w niniejszej sprawie.

Pozwany udowodnił i znalazło to wyraz w uzasadnieniu wyroku, że wielokrotnie zajmował stanowisko w przedmiocie mowy nienawiści. Aktywnie i publicznie komentował bieżące sprawy. Jego wypowiedzi, jako osoby pełniące funkcję Rzecznika Praw Obywatelskich były częścią toczącej się debaty o sprawach publicznie ważnych. Wypowiedzi wskazujące na potrzebę materiałów prezentowanych w programach telewizyjnych pod kątem ewentualnego występowania w nich mowy nienawiści mają odniesienie wprost do art. 18 ust. 1 ustawy z dnia 29 grudnia 1992 r. o radiofonii i telewizji (Dz.U.2020.805-j.t.). Zarazem mają na względzie interes społeczny, na co słusznie zwrócił uwagę Sąd Okręgowy.

W nawiązaniu do uzasadnienia wyroku Trybunału w sprawie ze skargi nr 26115, Sąd Apelacyjny nie dostrzega potrzeby społecznej dla większej ochrony praw (...)S.A. (nadawcy publicznego) niż prawa Rzecznika Praw Obywatelskich do wolności wypowiedzi oraz ogólnego interesu w jej promowaniu, w sytuacji, gdy wchodzi w grę kwestia interesu publicznego. Wywiad stanowił element debaty publicznej na temat zjawiska mowy nienawiści, pluralizmu informacyjnego i roli mediów.

Oddalenie powództwa wobec niestwierdzenia naruszenia dóbr osobistych i zarazem braku bezprawności działania pozwanego w oczywisty sposób przesądza o niezasadności zarzutu naruszenia art. 448 k.c.

Z przedstawionych względów, przyjmując za swoje ustalenia Sądu I instancji, Sąd Apelacyjny oddalił apelację na podstawie art. 385 k.p.c.

Przemysław Kurzawa Bogdan Świerczakowski Maria Piasecka